

sobota, 25.09.2021

Jaka wspólnota Kościoła? (Mk 9,38-43.45.47-48)

Komentatorzy rozbijają dzisiejszą Ewangelię na dwie odrębne perykopy: pierwsza (Mk 9,38-41) dotyczy kryteriów przynależności do wspólnoty uczniów Jezusa, druga zaś podnosi kwestię zgorszenia (9,42-43.45.47-48), które może być przyczyną upadku nie tylko „małych, którzy wierzą”, ale również samego gorszyciela. Podobnie czynią kaznodzieje, skupiając się w homilii na jednym lub drugim temacie. Tymczasem „Biblia liturgiczna” – bo tak możemy nazwać teksty biblijne proponowane nam przez Kościół podczas Eucharystii – łączy oba fragmenty, które formalnie stanowią jedną odpowiedź Jezusa na skargę, jaką wnosi apostoł Jan na jakiegoś egzorcystę działającego w imię Jezusa, a niechodzącego z nimi (9,38). Temat zgorszenia nie jest zatem jakimś odrębnym wątkiem, lecz wpisuje się w nauczanie Jezusa dotyczące kształtu wspólnoty Jego uczniów. Także tej żyjącej w XXI wieku w Polsce. O jakiej wspólnocie uczniów mówi Jezus? Po pierwsze, chrystocentrycznej. Problem, jaki sygnalizuje Jan, podpada pod kategorię eklezjologii, czyli zastępowania osoby Boga instytucją Kościoła, która stawia w centrum swoje interesy, pozycję i władzę, a nie Boga, Jego cześć, autorytet i wolę. Janowa wizja wspólnoty to wspólnota definiowana jako „my”, poza którą są ci, którzy „nie chodzą z nami” (9,38). Użyty tu czasownik *akolouthēō* wpisuje się w powołanie ucznia, który ma iść za Jezusem (1,18; 2,14; 6,1; 8,34). Tymczasem uczniowie w osobie Jana stawiają siebie na czele wspólnoty, podobnie jak to wcześniej czynił Piotr, który musi „odejść za” Jezusa (8,33), jeśli chce być Jego uczniem. To uczeń przynależy do Jezusa (dosłownie w 8,41 czytamy: „jest Chrystusa”), a nie odwrotnie. Po drugie, inkluzywnej. Jan przypisuje wspólnocie uczniów wyłączne prawo do działania „w imię Jezusa”, traktując Jego osobę czysto narzędziowo (wskazuje na to przyimek *en* w zwrocie „w Twoje imię”). Uczniowie głosem Jana zastrzegają sobie wyłączność na wypędzanie złych duchów, zapomniawszy o swej nieudanej co dopiero próbie egzorcyzmu wobec cierpiącego na epilepsję chłopca (por. 9,18). Niezdolni pokonać złego ducha, zabraniają komuś innemu czynić dobro. W imię zazdrości i pychy nie pozwalają, aby chorzy doznali uzdrowienia od kogoś, „kto nie chodzi z nimi”. To jest grzech eklezjologii, który niszczy Kościół jako wspólnotę zamkniętą, wykluczającą, zazdrosną o swoją pozycję, przekonaną o swoim monopolu na dobro. Jezus kategorycznie sprzeciwia się zakazowi, jaki uczniowie kierowali do tego, który pozostawał poza ich grupą: „Przestańcie zabraniać mu!” (9,39). O przynależności do wspólnoty decyduje relacja z Jezusem, która zaczyna się już w samym akceptowaniu osoby Jezusa przez „niemówienie źle o Nim” (9,39). W rezultacie osoba pozostająca w takiej – wydawałoby się skromnej – relacji z Jezusem jest w jednościsłu ze wspólnotą Jego uczniów: „Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami” (9,40). Po trzecie, empatycznej. Janowi i pozostałym uczniom zabrakło wrażliwości, jaką Jezus ma wobec każdego człowieka. Apostołowie kierują swoją uwagę na osoby pozostające – ich zdaniem – na zewnątrz wspólnoty. Jezus natomiast, podejmując temat zgorszenia we wspólnocie, chce ich uwrażliwić również na „tych małych, którzy wierzą” (9,42). Nie chodzi tutaj tylko o dzieci, ale również o dorosłych uczniów, którzy są słabi, bezradni, zmagający się z wątpliwościami w wierze. Jeśli uczniowie stawiają sobie pytanie o kryteria przynależności do wspólnoty, to Jezus jednoznacznie wskazuje, że dla tych „którzy są powodem grzechu dla jednego z tych małych” – użyty tu czasownik *skandalizō* można również tłumaczyć: „powodować czyjś upadek, gorszyć” – nie ma miejsca we wspólnocie Jego uczniów. W oczach Jezusa, jeśli ktoś mieniący się Jego uczniem, swoimi słowami i czynami sieje zgorszenie, niszczy wiarę innych i doprowadza do tego, że „najmniejsi” oddalają się od Boga, zasługują na surową karę. Obraz tonięcia w wodzie z kamieniem młyńskim uwiązany do szyi jest wypowiedzią hiperboliczną – w ten sposób Jezus podkreśla, jak wielki ciężar mają grzechy, które szkodzą słabym. Kamień młyński uwiązany do czyjeś szyi pociąga taką osobę na dno morza, pozbawiając ją możliwości pogrzebu, co dla starożytnych było jednym z największych przekleństw. Gorszyciela spotka los przeznaczony dla samego grzechu: Bóg „wrzuci w morskie głębiny wszystkie [...] grzechy” (Mi 7,19). To nie jest „mowa nienawiści”, ale

słowo Jezusa, który domaga się dzisiaj rzeczywistego rozwiązania problemu zgorszenia we wspólnocie Kościoła w imię troski o najmniejszych z Jego uczniów. Po czwarte, radykalnej. Zgorszenie może być ostatecznie przyczyną upadku samego gorszyciela, który straci możliwość „wejścia do życia” wiecznego (9,43.45), „do królestwa Bożego” (9,47). By tego uniknąć, Jezus wzywa swoich uczniów do radykalnych działań, które znowu są oddane hiperbolicznym obrazem pozbawienia się ręki, nogi i oka, jeśli te miały być dla nas powodem do grzechu. Nie chodzi to o jakieś święte okaleczenie czy kastrację, ale o radykalne odcięcie się od rzeczy, które stają się dla nas skandalon – przyczyną upadku, kamieniem potknięcia, pułapką zastawianą przez nas samych. Te rzeczy wymagają amputacji przez odcięcie się od ich posiadania (ręka), przez odsunięcie się od nich (noga), przez odrzucenie pragnienia ich (oko). Upadek nie następuje od razu, ale każde kolejne potknięcie osłabia naszą wiarę, podcina naszą nadzieję, podkopuje naszą ufność w imię Jezusa, odsuwa nas od wspólnoty życia z Nim. Jaka wspólnota Kościoła? To tytułowe pytanie nie bójmy uczynić osobistym. Wszak każdy z nas rozważających dzisiaj Ewangelię jest uczniem Jezusa. Chodzi o naszą wspólnotę, którą nie tylko oceniamy, ale pragniemy tworzyć, idąc razem z Jezusem.

Rozważanie: Ks. prof. dr hab. Wojciech Pikor.

Pobrano za zgodą autora z [FB Wojciech Pikor](#).

Zapraszamy serdecznie do kontynuowania rozważań każdego dnia tygodnia. Rozważania dostępne są na [FB Wojciech Pikor](#).

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]